t. LXV, nr 1/2024 DOI 10.33226/0032-6186.2024.1.4

Dr Michał Bąba
Uniwersytet Opolski
ORCID 0000-0002-0909-5857
e-mail: mbomba@uni.opole.pl

Technologiczne uwarunkowania kierownictwa – w drodze ku nowej mechanice władztwa pracodawcy

Technological determinants of management – on the way to a new mechanics of employer power

„Przez prawie 11 godzin dziennie jesteśmy odgrodzeni barierkami, za mnóstwem bramek i algorytmów, przytwierdzeni do skanera. Chodzimy jak w zegarku (…) Tu nie ma dnia i nocy, ekran się nie wygasza, jest tylko jedna pora: praca (…) Jesteśmy bez przerwy nagrywani. Skaner zapisuje każdy nasz krok. Składamy się z danych. Nie potrzebujemy elektroniki. My nią jesteśmy. (…) pozostaje nam 8 godzin na życie (…) 10 godzinna praca pochłania nam całe życie" (Staśko, 2020).

Streszczenie
Stawiane w artykule pytanie o istotę technologii ma na celu wydobycie tego, co konstytuuje bycie kierownictwa pracodawcy. Pytanie o technologiczne uwarunkowania kierownictwa pracodawcy jest więc pytaniem oto, jak technologia dotyczy pracownika. Pytanie to posyła nas zarazem ku temu co istotne, bliżymy wokół tego, co najbardziej problematyczne, wokół fundamentu ochrony człowieka – zasady nienaruszalności ludzkiej godności. Dopiero w bliskości algorytmu jesteśmy w stanie doświadczyć tego, co w byciu człowieka nienaruszalne, niezbywalne, niepodzielne, trwałe i nienastawialne. W jego bliskości ujawnia się zarazem niebezpieczeństwo jakie skrywa w sobie technologia. Niniejszy artykuł podejmuje próbę uchwycenia tego niebezpieczeństwa.

Słowa kluczowe
algorytm, kierownictwo technologiczne, Heidegger, godność, podporządkowanie

JEL: K31

Abstract
The question of the essence of technology posed in the article is aimed at bringing out what constitutes the being of the employer's management. The question about the technological determinants of the employer's management is thus a question about here is how technology relates to the employee. At the same time, this question sends us towards what is essential, we draw closer around what is most problematic, around the foundation of human protection – the principle of inviolability of human dignity. Only in the proximity of the algorithm are we able to experience what is inviolable, inalienable, indivisible, permanent and unalienable in human being. In its proximity is revealed at the same time the danger that technology hides in itself. This article attempts to capture this danger.

Keywords
algorithm, technological leadership, Heidegger, dignity, subordination

Uwagi wstępne

Prawo staje się obecne, kiedy nie działa poprawnie, gdy jego mechanizmy ukierunkowane na to by chronić, nie spełniają swych funkcji. Wówczas to dopiero staje się ono przedmiotem badania i poznania. Niniejszy artykuł podejmuje próbę zwrócenia uwagi na następujące pytania: jak dalece zachodzi określenie praw, obowiązków i wolności zatrudnionych przez technologię? Innymi słowy: w jaki sposób i skąd w prawach, obowiązkach i wolno-

creative commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska

ściach zatrudnionych przemawia technologia, i czy już przemawia i co się przez to wydarza?

Algorytm – kod

Algorytm łączy się z kodem. Algorytm jest uformowanym kodem. Takie ujęcie algorytmu pozwala nam odpowiedzieć na pytanie o to, co techniczne w algorytmie (w technologii). Tym, co w algorytmie techniczne jest oczywiście kod, z którego jest on zbudowany. Przyporządkowanie kodu temu, co racjonalne prowadzi do uznania go za coś logicznego[1]. Przedstawiając więc algorytm z tej perspektywy zawsze będziemy się posługiwać taką mechaniką pojęć, której nic nie zdoła się oprzeć. Czy jednak takie pojmowanie algorytmu ujmuje istotę rzeczy, czy pozwala uchwycić algorytm (technologię) w jego (jej) byciu? Czy aby nie odsłania nam samego tylko algorytmu, tj. algorytmu jako rodzaju narzędzia pozbawionego swego bycia narzędziem? Uważny pobyt człowieka w otoczeniu algorytmu podpowiada nam, że to techniczne ujmowanie algorytmu jako dającego się opanować środka w obrębie czynu ludzkiego, nie dotyczy w istocie tego, co istotowe rzeczy, tego, że jego natura nie jest czymś technicznym, a zatem, że jest w gruncie rzeczy czymś nie do opanowania. Owa nietechniczność istoty algorytmu, która włada nim i wszystkim, co jest która określa jego bycie i bycie tego, co jest wymyka się pojęciom prawnym, wymyka się każdej próbie definicji. Nie da się jej w żadnym wypadku opisać językiem prawa, choć ono jej z konieczności towarzyszy.

Niewątpliwie owo uformowanie, ów splot kodu z algorytmem, jest z góry ugruntowany przydatnością algorytmu. Przydatność jest podstawowym rysem, od strony którego algorytm wyistacza się i w ten sposób jest tym oto algorytmem. Kod jest tym, co tu panuje. Podlegający temu panowaniu algorytm (system sztucznej inteligencji) jest niczym innym jak tylko produktem, tj. narzędziem stworzonym do czegoś. Jest wytworzony po to, by być używanym, by ten, kto używa, miał z tego pożytek. Jest niezawodny – daje on człowiekowi własną konieczność i bliskość. Z tej niezawodności wypatrujemy, czym naprawdę jest algorytm[2]. Ten sposób wykładni algorytmu, ten sposób rozumienia technologii staje się obiegowy i oczywisty. Również i on nic nam nie mówi o tym, co istotowe algorytmu, wręcz przeciwnie, zamyka dostęp do jego bycia. Tego, co w algorytmie techniczne, nie można mu przypisywać jako to, co w nim istotowe. Czy możliwym w ogóle jest przeniesienie budowy kodu na algorytm bez uprzedniego uwidocznienia bycia algorytmu? Zarówno budowa kodu, on sam, jaki i algorytm w swoim wzajemnym stosunku pochodzą ze wspólnego, bardziej pierwotnego źródła. Algorytm to nie tylko nośnik swoich takich lub innych cech. Przebywanie w otoczeniu algorytmu podpowiada nam, że takie jego ujmowanie nie dotyczy tego, co istotowe algorytmu. Dopiero otoczenie, przestrzeń, w której się go (system sztucznej inteligencji) umieszcza ukazuje nam bezpośrednio, to, co w algorytmie istotowe, owo wspólne im pierwotne źródło, które, powtarzając za M. Heideggerem, nie jest wcale czymś technicznym (Heidegger, 2017, s. 206; Heidegger, 2002, s. 7).

Traktowanie technologii, algorytmów jako środka w obrębie czynu ludzkiego stwarza więc pozór, jakoby źródłem algorytmu było samo tylko jego sporządzenie – kod. Jednakże algorytm w swoim właściwym byciu algorytmem również pochodzi od czegoś dalszego niż kod, czegoś o wiele głębszego, czegoś, co w swym byciu nie jest czymś technicznym, czegoś, co w każdym algorytmie (kodzie) jest najbardziej stale obecne i dlatego od niego wcześniejsze. To, co przy tworzeniu kodu wygląda więc na techniczne sporządzenie, ma *de facto* inny charakter. Działalność tą warunkuje istota technologii, w niej się ona utrzymuje. Oznacza to: prawo nie może wypatrywać z kodu, czym naprawdę jest algorytm, a zatem, czym są również prawa i wolności. Takie wypatrywanie wciąż nam nic nie powiada o byciu algorytmu algorytmem, o byciu praw i wolności prawami i wolnościami, informuje nas jedynie o cyfrowości tego, co cyfrowe. Myślenie to nie ujmuje istoty rzeczy. Bycie algorytmu, systemów sztucznej inteligencji odnajdujemy dopiero będąc w zasięgu ich oddziaływania.

To istota technologii dostarcza nam wiedzy o tym, czym naprawdę jest algorytm jako narzędzie, jako środek. Algorytm, kod, to, co techniczne wchodzi w istotę technologii, by „zatrzymać się w świetle swojego bycia"(Heidegger, 1997, s. 22). Jej istota nie jest wszak żadnym narzędziem, jest ona czymś nieprzedmiotowym, czemu podlegamy. Istota technologii – kierując się myślą M. Heideggera – wyraża to, co początkowe, „dopuszcza ona to, co źródłowe do jego własnego nadejścia". Ona to dopiero pozwala algorytmowi być algorytmem. Oznacza to: algorytm się nie zużywa; w swej niezawodności nadaje światu pracy ludzkiej własną konieczność – urządza go całkowicie po swojemu, oferując ludziom pogląd na samych siebie. W ten sposób istota technologii ustawia człowieka. Dotyka ona człowieka w jego istocie. Kod przekracza człowieka i wprowadza go w zależność, którą nie on stworzył i której jest posłuszny.

Język technologii

Algorytm dokonuje spłaszczenia prawa do postaci gromadzenia i przetwarzania informacji wg zasad wyznaczanych działaniem kodu, by w tej oto postaci samo zostać obrócone na użytek jego stosowania, jakiego wymaga poddawana manipulacji praca ludzka, a w dalszej zaś perspektywie również i działanie organów stosujących prawo. Tymczasem algorytm nie słyszy, nie rozumie, nie mówi. Mówienie i słyszenie opierają się na rozumieniu. To ostatnie zaś nie powstaje ani wskutek nie-ludzkiego przetwarzania danych, ani wskutek używania kodu. Algorytm nie rozumie, stąd nie może się nawet przysłuchiwać. Algorytm nie ma nic do powiedzenia „nie dysponuje właściwą i bogatą otwartością samego siebie" (Heidegger, 2013, s. 211), jest nie-ludzki. Tylko to, co ludzkie jest w swej istocie językowe (Heidegger,

2007a, s. 23). Możność mówienia wyróżnia człowieka jako człowieka; wyróżnienie to zawiera zarys jego istoty (Heidegger, 2007b, s. 217; Heidegger, 2001, s. 297). Algorytm nie dysponuje językiem, nie wypowiada się, nie namyśla się, niczego nie omawia, nie zastanawia się, niczego nie rozważa, nie dokonuje namysłu, nie nasłuchuje, jego mówienie nie pochodzi z mówienia języka tylko z działania kodu, to w nim ugruntowany jest język technologii. Optymalizacja wprowadza weń jego istotę (Bąba, 2022b, s. 4), wprowadza w postać języka technologii coś w taki sposób odwzorowanego: wydobytą z natury energię przetworzoną w obliczenia zdolną do ustawiania wszystkiego, co się przez to wydarza. W działaniu algorytmu wypowiada się optymalizacja. To, co z siebie technologia wyraża nie jest językiem – nie jest to język powiadający: przetwarzanie danych jest świadectwem uobecniania obecności optymalizacji w każdym aspekcie tego przetwarzania; temu podporządkowywane jest wszystko to, co jest: prawo, praca, sposoby bycia w świecie, prawa, obowiązki i wolności zatrudnionych. Jest to język, który nie porusza się w osobliwej pełni wieloznaczności słowa. Słowo jest zastępowane schematem matematycznym. Jest to język, który wyraża działanie kodu. To, co zaś wyrażone kodem wtrąca jednostkę w zależność, zmieniając jej istotę. Określa ona stosunek człowieka do tego, co jest.

Algorytm liczy się tylko z tym, co sobie sam w wyniku przetwarzania danych dostawił. Ten sposób przedstawienia ustawia przedstawione i przedstawianie. Każde przedstawienie rozgląda się za racją, którą trzeba dostawić (Heidegger, 2001, s. 52). Dlaczego zatem jest to, co przedstawione i dlaczego jest to tak, jak jest? (Heidegger, 2001, s. 52). Wg. M. Heideggera pytając, dlaczego, pytamy o rację. Jak zatem wszystko to, co jest przebywa w obszarze racji technologii? Patrząc od strony takiego przedstawiania jednostka jest z gruntu niesamodzielna – jest dostawialna jako system informacji, swój stan bierze z dostawiania tego, co dostawialne. Algorytm powierza świat optymalizacji. Optymalizacja powierza wszystko to, co jest we władanie kodu, który zyskuje moc stanowienia. Kod wiąże jednostkę, jej bycie, z technologią. Skupia ona przy sobie wszystko to, co jest, pozwala temu być, stanowiąc o tym „jak". W racji technologii ugruntowane jest więc wszelkie przedstawianie i dostawianie. Kod oraz prawa i wolności jednostki nie występują już po prostu obok siebie, przenikają się nawzajem, należą nawzajem do siebie. Nie jest to wszak jedność harmonijna, nie jest ona zgodna, nie jest tym ku czemu wszystko to, co jest winno zmierzać. Kryje się tu wiele zagrożeń (warunkowanie informacyjne, uprzedmiotowienie, stale obecna kontrola i nadzór, przerzucanie na pracownika ryzyka związanego z zatrudnieniem, totalna dominacja pracodawcy nad pracownikiem, czy też dostawialność prawa – w ten sposób przemawia do nas technologia, tak mówi do nas jej język: jako narzędzie informacji).

Czy technologia (algorytm) może zatem stanowić o byciu praw i wolności jednostki? Czy faktycznie jej kod jest zarazem ich kodem? W tym, co stanowione przez algorytm nie istoczą ani prawa jednostki, ani jej wolności, ani tym bardziej jej praca. To nie kod, lecz godność utrzymuje i zachowuje w sobie prawa i wolności jednostki. To ona, a nie technologia, pozwala się przejawiać i wyistaczać prawom i wolnościom jednostki jako prawom i wolnościom takimi, jakie one są. To, co się obecnie wydarza w środowiskach pracy przedsiębiorstw algorytmicznych nie pochodzi z mówienia języka tylko z działania kodu, działania mechanizmu, które bezustannie kalkuluje, które nigdy się nie wycisza, nie prowadzi do namysłu. Wyrasta z tego całkowicie nowe określenie pracy, człowieka w pracy i wobec pracy. Praca ludzka nie jest powodowana namysłem. Jawi się ona teraz jako przedmiot, dostawiany przez algorytm, któremu nic już nie może się oprzeć. Praca nie jest już pracą, to, co nią kieruje, z czego wyrasta, w czym jest zakorzeniona, jest źródłem energii technologii, która określa stosunek człowieka do tego, co jest, ugruntowany w optymalizacji. Praca zyskuje naturę technologiczną. Technologia jest jej nowym gruntem, nowym podłożem – ugruntowuje pracę ludzką pozwalając jej być tym, czym ona jest.

Gdy myślimy o pracy w erze technologicznej pojawiają się nowe punkty odniesienia, w których człowiek pracy trwa i przebywa, które wrosły w język: profilowanie, przetwarzanie danych, kod, optymalizacja, które całkowicie przekształcają sposób ludzkiego przedstawiania, które go pętają i zaślepiają do tego stopnia, że dostawialność tego, co dostawialne staje się niepostrzeżenie jedynym obowiązującym i praktykowanym sposobem bycia, jedyną możliwą wykładnią tego, co jest. Racja ta rozwija swoje władanie w niewyobrażalny wcześniej sposób. Wszystko porusza się w obszarze promieniowania zasady dostawialności, poddając się owemu nakazowi odbieramy w nim ten język, jakim on właściwie mówi – język technologii, który trafia w to, co jest, który zabezpiecza urządzanie się dostawialności wszystkiego, co jest i może być, który wnika we wszelkie sposoby myślenia, przedstawiania i organizowania.

Zastosowanie systemów sztucznej inteligencji do pracy ludzkiej nie pozostawia więc jej taką, jaka ona jest dla siebie, lecz formuje ją i zmienia; to samo dotyczy praw, wolności i obowiązków zatrudnionych. Pracownik jest wbudowany w działanie tej aparatury. Obchodzi on pracodawcę wyłącznie jako zasób. Jest on tym, czym jest teraz jako pracownik, daną i systemem informacji, na gruncie istoty technologii. Gdy człowiek staje się przedmiotem przedstawiania przez system wówczas przekształca się jego istota.

Technologicznie zorganizowany i ściśle kontrolowany porządek – kod ciągłego nadzoru

Organizowanie pracy, zarządzanie przedsiębiorstwem otrzymuje swoją istotę nie od reguł ulokowanych w prawie, lecz od technologii. Oznacza to: praca jest obecnie organizowana z pominięciem reguł kierownictwa osa-

dzonych w prawie, jej organizacja jest zaś wyrazem sposobu, w jaki technologia to, co wydobyte z natury i przekształcone do postaci kodu, dostawia do jednostki i jej środowiska; w tym sposobie wydarza się ustawialność jednostki w sensie przedmiotu do dyspozycji.

Uprawnienia kierownicze pozwalają na stosowanie nakazów wobec kogoś, stwarzają one możność podporządkowywania sobie kogoś poprzez wyznaczanie w procesie pracy tego co wiążące w regułach postępowania. Uprawnienia kierownicze ukazują w sobie kierownictwo jako technikę organizującą pracę. Panowanie nad uprawnieniami kierowniczymi nie dlatego jest możliwe, bo ukonstytuowane przez przepisy prawne, lecz musiało ono zostać tak właśnie ukształtowane, ponieważ sens kierownictwa sprowadza się do panowania nad czymś i wobec czegoś.

Uprawnienie kierownicze pozwala na posługiwanie się techniką kierowania jako środkiem. Uprawnienie poprzez określenie w przepisie prawnym jej kierowniczej natury wyraża zarazem wolę opanowania tej techniki, chęć panowania nad nią, która staje się tym silniejsza im większy jest ciąg ku optymalizacji, ku wydajności, efektywności. Uprawnienie pracodawcy nie dlatego jest kierownicze, że zostało określone w przepisie prawnym, lecz musiało ono zostać przez przepis określone, ponieważ jest właśnie tym uprawnieniem (ukazującym w sobie kierownictwo jako technikę organizującą pracę); ujęte w normie prawnej staje się czymś trwałym – trwałym na sposób działania normy prawnej, a zatem wyłącznie w jej przedstawieniu. Treść przepisu prawa wprowadza w kierownictwo jego istotę – jego cel, przedmiot i zakres. Wprowadzenie w kierownictwo jego istoty następuje ze względu na przedmiot regulacji.

Znane nam podporządkowanie pracownicze w ujęciu tradycyjnym obejmuje więc tylko ograniczony zakres problemów. Na pytania, które można było sformułować za pomocą pojęć pracy podporządkowanej i kierownictwa pracodawcy, zasady te oraz wydedukowane z nich wnioski udzielały definitywnych odpowiedzi. To, czym jest bycie kierownictwa, widziały one w świetle i wyłącznie przez pryzmat przepisów, które określały ich kształt – a zatem wedle ich miary i porządku (zob. Duraj, 2015, s. 159–179). Rozwiązania problemów, jakie oferowały, nie sięgają jednak poza zakres objęty pojęciami pracy podporządkowanej i kierownictwa pracodawcy. Nie można wszak oczekiwać, że pojęcia te w równej mierze będą się nadawały do reprezentowania nowych zakresów problemów ugruntowanych i określanych przez technologię. Stąd też pojęcia podporządkowania technologicznego nie można zbudować posługując się tylko językiem prawnym i prawniczym. Uchwycenie jego istoty wymaga wyjścia poza to, co oczywiste, słuszne i obiegowe, poza utarte schematy językowe i myślowe.

Podporządkowanie pracownicze odwzorowuje nie tyle naturę kierownictwa, co naszą znajomość tej natury, zamkniętą w normie prawnej. Nie uchwytuje ona jej w sposób definitywny, nie uchwytuje jego bycia (kierowniczości), tym czym ono jest, gdy stowarzyszy się z polem sił technologii w oderwaniu od prawa i jego pojęć. Przedmiotem badania w prawie pracy nie jest więc istota kierownictwa sama w sobie, lecz wyłącznie kierownictwo wystawione na działanie prawa i istoczące w obrębie prawa. Algorytm wszak nie dzieli podporządkowania na autonomiczne i tradycyjne.

Czy ujęcie to w erze technologii (systemów AI) jest wobec tego pełne, jedyne i ostateczne? Technologia również wpisuje się w technikę organizowania, ona również służy realizacji nakazów ze względu na coś. Ujęcie normatywne nie ujawnia pełni istoty kierownictwa – nie dosięga jeszcze kierownictwa w jego istocie; opis ten pozwala wprawdzie na słuszne ustalenia tego jak działa, jednakże słuszność tego opisu jest wyzuta z tego, co prawdziwe, z tego jak faktycznie bytuje w środowisku pracy, gdy stowarzyszy się z polem sił technologii, ukazując pełnię swej dotychczas skrytej istoty. Ujawnia się tu coś działającego do tej pory w skrytości: podporządkowanie normatywne nie reprezentuje już zachowania pracodawcy wobec pracownika. Przynajmniej nie w sposób definitywny i nie w środowiskach pracy przedsiębiorstw algorytmicznych. Nie jest to zachowanie w oderwaniu od algorytmu, lecz wyłącznie ze względu na algorytm. Na czym, wobec tego polega wydobyta przez technologię kierowniczość kierownictwa pracodawcy?

Algorytm również wprowadza w kierownictwo jego istotę. Istota kierownictwa w ujęciu normatywnym nie pokrywa się z istotą kierownictwa w ujęciu technologicznym. Ujęcie technologiczne jest pochłaniające i zastępujące. W erze przedalgorytmicznej myślenie o istocie kierownictwa było przesłonięte jego obrazem wydobywanym z interpretacji przepisów prawnych, które wyznaczały jego nieprzekraczalne granice – wszystko to warunkowane przedmiotem regulacji; kierowniczość kierownictwa odsłaniana przez technologię wychodzi poza przedmiot regulacji (poza granice wyznaczane prawem pozytywnym); w świecie pracy ery technologicznej to nie norma prawna odsłania istotę kierownictwa pracodawcy; przedmiot regulacji nie dosięga kierownictwa w jego istocie, dosięga kierownictwo w tym co w nim słuszne – tym co odnosi się do i jest wydobywane z przedmiotu regulacji; technologii nie ogranicza przedmiot regulacji; nie jest on zatem tym czymś, na czym się kierownictwo w jego istocie kończy, ani też czymś, skąd poczyna ono dopiero swoją istotę; to zatem nie przedmiot regulacji wpuszcza w swoje granice kierownictwo jako coś urządzonego, to technologia będąc czymś urządzonym i urządzającym, wpuszcza w swoje granice kierownictwo (prawo), wprowadza w kierownictwo (w prawo) jego istotę. Będąc czymś urządzonym zostaje ono zarazem przydzielone i w ten sposób ustrukturowane, tzn. skupione przez technologię w rodzaju algorytmów, urządzeń rejestrujących dźwięk, kamer rejestrujących obraz, aplikacji monitorujących zachowania, skanerów sygnalizujących błędy, identyfikujących jednostkę na różne sposoby jej bycia, tj. jej położenia w przestrzeni, przemieszczania się w niej, czasu jaki temu poświęca, ilość działań podjętych w tej przestrzeni w danym czasie. Kierownictwo otrzymuje

swoją istotę od technologii, od mnogości tego co się w niej kryje, a nie od jednego tylko tego lub innego urządzenia, od samego tylko przedmiotu regulacji, otrzymuje ono istotę od wyzwolonej przez nią energii, która ujęta w systemie sztucznej inteligencji wprowadza zarazem weń jego istotę.

Kierownictwo technologiczne ma inne środki wyrazu, inną metodykę działania, inną skalę przymusu i porządku, jest inaczej zabezpieczane, nie zna granic, które stawia się kierownictwu normatywnemu. Technologia pozwala na zmianę paradygmatu kierownictwa, dzięki dostępowi do tego co było, które łączy z tym co jest, by określać to co będzie (mechanizm sprzężeń zwrotnych), odkrywa to, co do tej pory było skryte w sensie niemożliwości wydobycia z przepisów prawa pracy – ciągłość, permanentność nadzoru oraz możność swobodnego ustawiania jednostki jako przedmiotu do dyspozycji. Technologia wydostaje kierowniczość kierownictwa w rzecz, w algorytm, coś za jej sprawą z natury wydobytego lokuje ona w czymś obecnym – w artefaktach, a więc poza człowiekiem, poza prawem pozytywnym, poza wszelką realną i skuteczną kontrolą; kierownictwo staje się zarazem informacją, która jest poddawana działaniu sprzężeń zwrotnych – ten mechanizm wyzwala ciąg ku optymalizacji, ku obliczalności wszystkiego, wzmagając siłę samej kontroli, którą ze swej strony wszędzie zabezpiecza. Kontrola i technologiczny nadzór są więc zdeterminowane przez mechanizm sprzężenia zwrotnego, który służąc kontroli i władztwu pracodawcy, wyznacza zarazem zakres podporządkowania. Mechanizm sprzężeń zwrotnych jest celem stojącym przed wszelką kontrolą; zabezpiecza on możliwość jej kontynuacji.

Kierownictwo pracodawcy przejmuje swą miarę z innego porządku – z porządku technologicznego. Kierownictwo oraz podporządkowanie pracownicze są zdeterminowane przez mechanizm sprzężenia zwrotnego, który je wzajemnie wzmacnia. Pozwala on kierownictwu i podporządkowaniu na przejawianie się. Kierownictwo (kontrola, nadzór) nie jest już więc tylko środkiem i drogą do podporządkowania, ono jest już samo w sobie podporządkowaniem. Przenika podporządkowanie w całym jego zakresie. Pojęcia te za sprawą technologii współnależą do siebie. Mechanizm sprzężenia zwrotnego spaja kierownictwo i podporządkowanie w jedno – podporządkowanie należy do kierownictwa pracodawcy i otrzymuje ono od niego swoją istotę. Kierownictwo pracodawcy pokazuje to, czym jest i jak jest podporządkowanie. To drugie czerpie z pierwszego. Można by rzec, że jedno i drugie z istoty się schodzą i trwają w jednym – w podporządkowaniu zjawia się kierownictwo pracodawcy, które za sprawą technologii ukazuje pełnię swej dotychczas skrytej istoty. Do podporządkowania dochodzimy zatem poprzez kierownictwo. To ostatnie ma na celu to pierwsze, podporządkowywanie. Zgodne ze sobą, należą do siebie nawzajem. Każde odzwierciedla na swój sposób istotę tego drugiego. Związek ten posiada własne władanie i istotę. Jak ujałby to M. Heidegger mechanizm sprzężenia zwrotnego wyłania z siebie jednie obydwu; wyłania z siebie typ władztwa sprawowanego już nie incydentalnie przez prawo (nie w sposób nieciągły), lecz stale przez technologię, wyłania z siebie kod ciągłego nadzoru nad ciałami i nad tym, co one robią i myślą. Ciągłość, permanentność nadzoru, mechanizm sprzężeń zwrotnych, nakaz dostawiania, optymalizacja skrywają się jako faktyczny mechanizm władztwa pracodawcy, który panuje nad prawem. Oznacza to: władztwo pracodawcy ukonstytuowuje się nie tyle zgodnie z prawem, co zgodnie z technologią, która pozwala różnym prawom funkcjonować jako prawa. Wiąże ona prawomocność z danymi.

Pojęcie pracy podporządkowanej, zasada ta ujmowana jako cecha konstrukcyjna stosunku pracy (Musiała, 2015; Kubot, 2002, s. 233.; Rączka, 1996, s. 50; wyrok Sądu Najwyższego z 25 listopada 2005 r., I UK 68/05), nie pasuje do obrazu pracy algorytmicznej. Podporządkowanie w ujęciu tradycyjnym nie stoi wobec technologii jako widz, lecz staje się oto same częścią współprzynależenia zatrudnionego i technologii. Zastosowanie algorytmów w świecie pracy zmienia i przekształca podporządkowanie. Oznacza to, że system sztucznej inteligencji (algorytm) nie może się już od podporządkowania dystansować. Podporządkowanie podąża za technologią, a nie za prawem pracy i stosunkiem pracy. Ujmowanie pracy podporządkowanej w oderwaniu od algorytmu sprawia, że opis zależności zawsze będzie niepełny.

Technologia, inaczej więc niż prawo pozytywne, wprowadza w kierownictwo i podporządkowanie ich istotę – jednające wzajemne siebie zawłaszczenie. Żadnego z nich nie podobna wyodrębnić, stawiać naprzeciw siebie oraz przedstawiać je tylko jako będące jedynie obok siebie odosobnione fragmenty, których znaczenie lokujemy w przepisie prawnym. Nie pozwala na to właśnie mechanizm sprzężenia zwrotnego, który nakazująco i podporządkowująco wnika w to, co dotychczas chronione i nienaruszalne, zawłaszczając we władanie technologii wydarzanie się wszystkiego, co poddane jej oddziaływaniu; wiąże on wzajemną zależnością to, co określające (pracę), z tym, co określane (pracownikiem). Mechanizm ten sprawia, że jednostka odczuwa nieustannie obecność technologii; trwała utrata immanentnie związanych z godnością człowieka praw i wolności jest jednym z jego przejawów.

Istotowym dokonaniem technologii jest zatem urządzanie środowiska pracy za pomocą informacyjnego spajania poszczególnych jego przestrzeni. Kierownictwo, władztwo, nadzór – osadzone w prawie uprawnienia pracodawcy, a za nimi i podporządkowanie – osadzone w prawie obowiązki pracownika (oraz samo prawo) zostają oto wpuszczone w swoje nowe technologiczne granice, które wcale nie są ich końcem, tj. miejscem, w którym kontrola nad nimi zaczyna dopiero poczynać swoją istotę, stojąc na straży przestrzegania ustanowionych przez prawo reguł, a zatem gdzie otrzymują one od niej zarazem swoją istotę, przeciwnie są miejscem, skąd dopiero kierowniczość kierownictwa wydobyta przez technologię poczyna swoją istotę w oderwaniu od kontroli ustanawianej przez prawo pozytywne – możność

przekraczania wszelkich granic wyznaczanych przez prawo pozytywne, możność swobodnego ingerowania w prawa i wolności, docierania do tego, co w nich chronione, wpuszczania w to, co chronione tego, co pozbawia ochrony, możność nastawiania, wyzywania, urabiania, ustawiania jednostki w sensie przedmiotu do dyspozycji, a zatem działania poza kontrolą; przestaje ona de facto istnieć, mimo że jest; mimo tego, że wciąż się wydarza, że wciąż jest udoskonalana, że wciąż nadawane są jednostkom nowe uprawnienia, że wciąż tworzony jest nowy aparat nadzoru nad działaniem technologii, nie jest już ona władna przywrócić jednostce jej utraconej pozycji – nie uczestniczy ona w wydarzaniu się podporządkowania, czy też w przetwarzaniu danych – nie otrzymują one od niej swojej istoty. Technologia czyni ingerencję niezauważalną, nieidentyfikowalną, nie pozwala na rozpoznanie bezprawności – naruszenie praw i wolności odbywa się w skrytości. Technologia pozwala przenieść ingerencję z niesktytości w skrytość, sprawia, że się o niej nie myśli jako niezauważana, przestaje istnieć – jest to stan, do którego jednostka przywykła, gdyż ma on własne reguły, własne racje, swoją prawdę, która przesłania to, co istotne, to, co włada istotą technologii. Stan ten stał się wszechobecny, a ponieważ uchodzi za normalny jako jedyna przestrzeń możliwego doświadczenia i ocen, nic już nie może się ostać nawet jako wyjątek. Wszytko w nim ulega przemożnej sile obowiązującej tu „prawdy" procesu przetwarzania danych, przetwarzania, które w obszarze pracy okazuje się być samo w sobie stanowieniem i sprawdzaniem reguł i praw.

Zachowanie pracodawcy wobec pracownika reprezentowane przez podporządkowanie w ujęciu tradycyjnym „ulatnia" się oto w osobliwy sposób, bo nie w nieskrytości nowego, zrozumiałego i jasnego przedstawienia pracy podporządkowanej, lecz w nieprzejrzystej niejasności algorytmów, które nie reprezentują ani zachowania pracodawcy, ani działania prawa, lecz działanie systemu sztucznej inteligencji, tj. bycie technologii w jej istocie. W rezultacie zmieniają się zarówno zagrożenia, jak i bezpieczeństwo. Do głosu dochodzi uprzedmiotowienie pracownika.

Przetwarzanie danych: w drodze do uprzedmiotowienia pracownika

W tradycyjnym podejściu do przetwarzania danych na ów proces spogląda się wyłącznie od strony tego, co techniczne (zob. art. 4 pkt 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, tekst jedn. Dz.Urz.UE L 119, s. 1; dalej: RODO). Proces przetwarzania danych informuje nas wyłącznie o tym, jak działa technologia, informuje on nas o niej samej. Pytanie podstawowe: co się przez to wyistacza i czy to, co się w ten sposób wyistacza, jest faktyczne możliwe do opanowania?

W profilowaniu skupia się dostawianie. Za sprawą profilowania pracownik jest spychany w obszar przedmiotowości. Profilowanie wymusza zachowania, w które zatrudnieni wstępują, by móc sprostać wymaganiom kodu. Te uprzedmiotowienia mogą mieć niewiele wspólnego ze świadczeniem pracy. Profilowanie ustawia pracownika, dostawia go do danych, zestawia z danymi, wystawia na ocenę i na prognozę. Podstawowym obowiązkiem pracownika jest świadczyć pracę. W tak wyznaczonym normatywnie obszarze tego, co powinne, istoczy to, co stanowione przez kod, które przejmuje we władanie wszelką ocenę tego „jak". Profilowanie jest możliwe dzięki mechanizmowi sprzężenia zwrotnego. Tworzywem tego mechanizmu są dane, z nich to powstają wszelkie prognozy, które są celem profilowania i które umożliwiają osiągnięcie zakładanych rezultatów: możliwości panowania nad każdym aspektem pracy ludzkiej w taki sposób, by wydobyć wydajność i efektywność i w nich ulokować sumienność i staranność. Tak oto to, co normatywne zostaje przekształcone w to, co technologiczne. Jeśli zatem spojrzymy na profilowanie od strony tego, co instrumentalne, odsłania się przed nami, czym jest technologia przedstawiana jako środek, jako zwykłe narzędzie. Wszystko to, na czym się profilowanie opiera, to, z czego się składa, współprzynależy do siebie; z niego zaś wyłania się warunkowanie informacyjne, permanentność nadzoru, dominacja pracodawcy, dostawialność jednostki i jej pracy do danych. Dopełniają one profilowanie i umożliwiają skrytą dyskryminację.

Dotychczasowe analizy odnoszą się do od dawna miarodajnych sposobów opisywania dyskryminacji w obszarze prawa pracy, dzieląc ją na bezpośrednią i pośrednią. Takie podejście utrwala ustalony już pogląd na to, czym ona jest, a zatem na jej istotową całość. Ten obowiązujący sposób rozpatrywania dyskryminacji jest słuszny, kieruje się bowiem tym, co badanie zjawiska dyskryminacji może zawsze wydobyć: podział na to, co w zjawisku tym jawi się jako bezpośrednie lub pośrednie; ów podział odzwierciedla zachowania człowieka wobec człowieka ze względu na coś, co może być wykorzystane przeciw niemu i prowadzić do niesprawiedliwego różnicowania w zatrudnieniu z uwagi na zakorzenione w człowieku uprzedzenia, niechęć, czy też obawy, a co różnicować nie powinno, jako że warunkujące bycie człowieka cechy te, swą konieczność, swoje uzasadnienie i istotę otrzymują od godności, która jest nienaruszalna. W kręgu tej słuszności stawiane są także wszelkie pytania, które towarzyszą opisywaniu i wyjaśnianiu zagrożeń związanych ze zjawiskiem dyskryminacji algorytmicznej (Otto, 2022, s. 145 i n.). Pytania te w istocie bronią utrwalonych sposobów naukowego rozpatrywania zjawiska dyskryminacji w zatrudnieniu, ugruntowanych w teoriach sprzed ery algorytmicznej, „kiedy to informacja znajdowała się w niezliczonej liczbie miejsc i nie była stale obserwowana" (Bąba, 2020, s. 12). W kręgu dyskryminacji technologicznej mieszczą się zupełnie nowe zjawiska, nowe sposoby wartościowania, nowe sposoby bycia, które ów znany podział uchwycony przez prawo pozytywne i za-

mknięty w obszarze tego, co bezpośrednie i pośrednie mogą uczynić nieistotnym; wszystkie one są stanowione przez technologię i działają w skrytości. Zjawiska te to: warunkowanie informacyjne, mechanizm sprzężenia zwrotnego, który uchwytuje człowieka i zamyka go w rzecz – w dane.

Jak więc dochodzi do głosu proces przetwarzania danych? W środowiskach pracy przedsiębiorstw algorytmicznych pracownik występuje w kazualnym związku przyczynowym wszystkiego ze wszystkim, jest poprzedzany niezliczoną ilością przyczyn, jest zestrajany z następującymi po nich skutkami, jest obliczany pętającymi jego bycie normami wydajności, jego praca jest myślana od strony kodująco-rozkodowującej analizy nieustannie zmieniających się ostatnich wartości, które normują oceniająco to „jak" świadczy pracę, a zatem, czy działa w granicach wyznaczanych nimi obowiązków.

Technologia stanowi, prawo zaś jej w tym dopomaga. Technologia skupia w sobie kauzalność i włada nią. Prawo jest dla technologii obszarem, do którego należą środki i cele, należy to, co instrumentalne, który ona ogarnia i zarazem nad nim panując. Technologia posługuje się nakazem i zakazem, które sama ustanawia, jako narzędziami; tłumaczy w ten sposób wszystkie cele, wartości i idee.

W przetwarzaniu danych coś zatem wychodzi na jaw i bierze swój początek, coś co ma znaczenie dla pracy, co w niej ją określa, co ją gruntuje. Wychodzi na jaw, na czym polega to, że praca człowieka jest jaka jest.

Tym czymś określającym i opanowującym wszytko, co zamknięte w obszarze przetwarzania danych jest nakaz, który żąda dostawienia wyniku. Nakaz ten jest dziś usprawiedliwiany przez swój niedający się już ogarnąć efekt, który ma dowodzić odpowiedniości i słuszności kierunku, ku któremu zmierza transformacja cyfrowa. Nie mówi on jednak nic o tym, co daje w ogóle możliwość panowania tego nakazu, przemilcza, że rozporządzanie tym, co przetwarzane i przetworzone, włada w nim samym, utrzymuje jego bytowanie. Nakaz ten potrzebuje i używa człowieka. Oznacza to: pracownik jest używany w tej przestrzeni i ze względu na nią, należy do użycia, które się go domaga. Praca, wartości, prawa i obowiązki pracownicze, normy są na nowo wydarzane z przewarzania i jako takie przynależą już do niego, do kodu, który nimi włada. Staje się ów nakaz, jego panowanie, przy tym tak naturalne i oczywiste, że sprawia wrażenie, jakby to dopiero on i tylko on określał człowieka w jego byciu.

Przetwarzanie danych pozwala więc wychodzić na jaw czemuś zupełnie innemu. W przetwarzaniu danych wychodzi na jaw to, co się w nim przedkłada, a mianowicie możność określania tego, co przeszłe i kierowania wszelkim przedstawianiem człowieka w jego byciu (możność dowolnego uzasadniania przyczyn zwolnienia np. liczbą błędów), korygowania działania praw i wolności jednostki bez widocznych śladów ingerencji, możność sterowalnego urządzania środowiska pracy i tworzenia odpowiedniego dla tak urządzonego środowiska porządku. W przetwarzaniu danych tkwi to, że to, co przez nie przedstawiane, jest zawsze tak, a nie inaczej, jest tym, czym jest, np. liczbą błędów popełnionych przez pracownika. Wszystko porusza się w podstawie technologicznego przedstawiania. Wytwarza ono nowy typ relacji – relacji informacyjnej; jest ona efektem komunikacji technologii ze środowiskiem. Relacja ta zachodzi jednocześnie w sferze, która jest niewidoczna, nieoczywista, ukryta i niedostępna, w której dokonują się zarazem kluczowe z punktu widzenia ujarzmiania i wytwarzania podległości, z punktu widzenia wzmacniania dominacji działania pracodawcy, w której może on dowolnie zarządzać mechanizmami nadzoru i kontroli, czyniąc z nich kluczowe narzędzie swego władztwa, wytwarzające podległość nowego typu – podległość technologiczną, podległość ulokowaną w technologii i zarządzaną przez technologię, podległość składającą się wyłącznie z danych, o własnościach wykraczających dalece poza legalne formy władztwa, a więc w obszarze składającym się tyleż przepisów, co z permanentnej obserwacji absolutnie wszystkiego, z mechanizmów pozwalających kontrolować, śledzić, karać i zwalniać (Bąba, 2022b, s. 7).

Przetwarzanie danych staje się oto sposobem bycia, który wchodzi w uobecnianie. Przyzwyczaja nas, by o człowieku, jego prawach i wolnościach, myśleć jak o obiekcie. Proces ten nie pozwala się sobie zatrzymać, nie pozwala człowiekowi być. Jednostka jest w pewien sposób wyzuta z bycia. Jest to więc proces, który wpędza wszystko również i samo przetwarzanie w konieczność opanowania wszystkiego mocą własnej logiczności. Doprowadza ona do władzy przetwarzanie danych jako jedyną aktywność określającą świat pracy ludzkiej, które wymaga i ugruntowuje przedmiotowość człowieka. Oznacza to: pracodawcy nie zajmuje pojedynczy pracownik, sterowaniu podlegają procesy dotyczące zbiorowości.

Czy tak ustalony porządek gwarantuje wolność, czy w tak ustalonym porządku możliwa jest w ogóle prywatność? Porządek i wolność nie współistnieją, im więcej porządku tym mniej wolności; w tym ściśle kontrolowanym porządku pracownik staje się daną, nie dostrzegając nawet, do jakiego stopnia on sam podlega sterowaniu przez nadrzędny system nieuchwytnej kontroli.

Prawo a kod

To, co dokonuje się w prawie na mocy jego idei, zasad i wartości, jest przybliżaniem się do istotności zasady nienaruszalności godności człowieka, a zatem do istotności wszystkich praw i wolności jednostki, do rdzenia fundamentów porządku konstytucyjnego. System prawny podporządkowuje się owej zasadzie, która w ten sposób sama siebie ujawnia, ujawnia to, czym jest i jaka ona jest, czym jest jej bycie. To samo dotyczy praw i wolności jednostki. W prawach i wolnościach jednostki ujawnia się godność. Tym zatem, z czego prawa i wolności jednostki czerpią swój kierunek i konieczność, jest sama godność ludzka. Tym, czego dotyczy każdy z systemów prawnych, jest godność ludzka. Tym, z czym w ujawnieniu się technologii ma do czynienia wyjaśnianie jej isto-

ty, jest godność ludzka. Godność ludzka jest czymś pierwotnym w stosunku do praw i wolności jednostki, które od niej zależą.

Prawo odsłania nam na swój sposób godność ludzką. Kod zaś odsłania technologię, jej nie-ludzki sposób bycia, uruchamia ją i jej bycie. W kodzie osiąga ona siebie samą, swoje zadania oraz stosunek do człowieka, jego praw i wolności. Kod jest więc równocześnie i warunkiem, który umożliwia ujawnienie się sensu praw i wolności jednostki, leży u źródła jej sposobów bycia, tego, czym i jak ono jest. AI to bezpostaciowe tworzywo, które samo przez się nie może się upostaciowić i przekształcić w upostaciowiony byt rozumny. Tym, co bytuje jest kod. Technologia odsłania się w kodzie. Przy czym, co wymaga podkreślenia, znaczenia terminu technologii nie określa się na podstawie samego tylko kodu; używając słów M. Heideggera, to bowiem, co zwie się słowem technologia określa się na podstawie innego poznawania, które sięga poza kod. Istota technologii wykracza więc poza kod. Kod nie jest uchwyceniem technologii – nie uchwytuje on jej istoty, niemniej ujawnia się ona w nim i poprzez niego. Nie oznacza to wszak, że technologia ukazuje się jako coś odrębnego obok kodu. To w kodzie napotykamy technologię. Technologia zatrzymuje w sobie ów kod i jednocześnie wykracza poza niego. W tym właśnie wykraczaniu poza kod napotykamy jej bycie, to czym i jak ono jest. Odsłania się wówczas przed nami jej istota, która ujawnia nam technologię w całej jej uprzednio przesłoniętej osobliwości jako coś całkowicie innego od tego, co ludzkie, jako jej przeciwieństwo. Pytanie o istotę technologii jest zatem pytaniem wykraczającym poza kod, jest zapytaniem o jej bycie. Kod ujawnia się jako przynależny do jej bycia.

Inne jest zatem władanie prawa a inne technologii. Prawo stanowi o sposobie traktowania jednostki. Również i algorytm stanowi o sposobie traktowania jednostki. Właśnie z uwagi na ów sposób traktowania technologia nie może posiadać pierwszeństwa względem prawa, nie może stać ponad prawem, nie może być względnym niego autonomiczna, nie może działać w skrytości. Prawo nie może więc zależeć od technologii, nie może się ujawniać jako przynależne do bycia technologii. Jakże wówczas mogłoby ono rozstrzygać pytanie o godność ludzką, o to, czy technologiczne sposoby traktowania jednostki przywodzą używane prawa i wolności jednostki w ich istotę i utrzymują je w niej? Zasada nienaruszalności godności człowieka obowiązuje właśnie dlatego, że bez jej obowiązywania porządek prawny byłby pozbawiony swych podstaw. Taki porządek uchybiałby naturze praw i wolności jednostki. W zasadzie nienaruszalności godności człowieka tkwi zatem z istoty odniesienie do czegoś takiego, jak podstawa. Problem praw i wolności jednostki wiedzie zatem w pobliże problemu ich podstawy. Technologia wysadza prawo ze swych podstaw.

Technologia zaczyna stanowić reguły, które pretendują do jedynego, czy też przewodniego postępowania, w którym kod osiąga pełnię swej istoty – możność ciągłego przenikania w obszar praw, wolności i obowiązków jednostki zapewniając w skrytości panowanie technologii w obrębie prawa. Z tego punktu widzenia zastanawiające jest więc zarówno to, w jaki sposób kod coś ustanawia, jaki treść przez niego ustanawiana.

Technologia pozywa jednostkę inaczej niż prawo. Prawa, wolności i obowiązki zatrudnionego, jego praca, spoczywają w optymalizacji, tj. dokonują się na gruncie istoty technologii, która niepostrzeżenie bierze we władanie przedstawienie ich istoty. Nie jest to zatem pozwanie na sposób godności, lecz wyłącznie na sposób technologii. Jej nie-ludzki sposób bycia staje się punktem nieomylność myli, nie jest w istocie tym za co uchodzi. Technologia przyzywa wszystko to, co jest (świat) w siebie, powierza świat informacji, danym, kwantom, mechanizmowi sprzężeń zwrotnych, optymalizacji, odmierzając w ten sposób wszystkiemu, co jest miarę ich istoty. Jej nieomylność myli. Jako że jej artefakty są ludzkim czynem, wymaga ona odniesienia do tego, co nienaruszalne, które ukazuje nam ów ludzki czyn w całej swej niejednoznaczności, nieoczywistości – w swej dwuznaczności: w nie-słuszności, w nie-ochronie, w nie-obiektywności, w nie-sprawiedliwości, w nie-równości będąc jednocześnie tym-i-tym. Dwoistość zrównuje to co pozytywne i to co negatywne.Tak dokonuje się panowanie technologii. Dwoistość poświadcza jej panowanie. W ten sposób zawsze dochodzi do swojego celu i się spełnia.

O warunkowaniu prawa przez technologię i wynikającej stąd dwuznaczności

Poszczególne prawa i wolności jednostki jedynie z pozoru leżą z dala od siebie. To, co je dzieli, nie jest tym, co najbardziej problematyczne. Wszystkie one zakorzenione są w ich istotnej jednej podstawie. Wszystkie one odnoszą się do ludzkiej godności. Żadne z tych praw i wolności w swym odnoszeniu się do godności ludzkiej nie wiedzie prymu, żadnemu z nich nie sposób przypisać wiodącej roli – wszystkie one zostały powołane do tego, by chronić człowieka na sposób godności. Żaden wyznaczany przez te prawa i wolności sposób traktowania jednostki nie stoi wyżej od innego. Nie jest zatem tak, że każdy z nich z gruntu inaczej traktuje godność ludzką.

Gdy mówimy o prawie do prywatności, o tajemnicy korespondencji, o autonomii informacyjnej, prawie do sądu mamy na myśli sposób, w jaki objawia się ich działanie, ich skutki, efektywność ochrony tego, co w byciu człowieka fundamentalne, które za sprawą technologii ukazują się nam i jako ukazujące się wskazują one zarazem „coś", co się samo nie ukazuje, co zarazem wskazuje na istnienie pewnych zakłóceń w ich działaniu. Owe zakłócenia stają się widoczne, możliwe do rozpoznania dzięki technologii, która wydobywa na jaw to, co do tej pory było skryte w zjawisku cyfryzacji. Istota technologii odsyła nas w myślenie o istocie owych zakłóceń w działaniu praw, które dla ochrony godności są fundamentalne. Skala tego, co się przez nie ujawnia, może bowiem świadczyć o godzeniu w godność człowieka, która jest wszak nienaruszalna.

To, co się zarazem przez to ukazuje, ujawnia pozorność funkcji ochronnej praw jednostki, pozorność działania prawa, pozorność jego panowania nad technologią, pozorność kontroli nad tym, co technologiczne, a zatem prawo zaczyna się nam ukazywać jako coś, czym same w sobie nie jest. Zaczyna być dostawialne, swój stan bierze z dostawialności tego, co dostawialne. Dotyczy to jego fundamentalnych konstrukcji oraz instytucji, których bycie zaczyna być wikłane w bycie technologii, w jej język, mechanizmy, w kod. Owo uwikłanie w technologię dostarcza nam różnego typu informacji o niej samej, o uprawnieniach kierowniczych pracodawcy oraz o prawie, czyniąc obecnym źródłowe struktury oraz relacje pomiędzy nimi, czyniąc obecnym nierozerwalność tych struktur.

Sposobem dotarcia do natury tej relacji oraz zrozumienia tego, co się zeń wyłania, jest badanie sposobów bycia technologii w świecie pracy ludzkiej. Owe sposoby bycia można również określić jako sposoby warunkowania prawa przez technologię, które wymykają się pojęciom, a których codziennie doświadczamy. Wśród tych sposobów wyróżnić można: warunkowanie informacyjne, ciągłość i permanentność nadzoru, mechanizm sprzężeń zwrotnych, optymalizacja, profilowanie. Są one sposobami obcowania technologii z rzeczywistością – w nich samych pokazuje się pewien kontekst bycia prawa, jednostki, pracy, jej praw, czy też prywatności, który pozwala na doświadczenie dwuznaczności, które wywołuje; konteksty te emanują różnego rodzaju zagrożeniami dla prawa, prywatności, jednostki, jej pracy; istotnym jest owa niewidoczna, lecz już uobecniająca się emanacja zagrożeń; za ich sprawą technologia udostępnia siebie nam; zagrożenia te emanują do postaci np. dyskryminacji, uprzedmiotowienia jednostki, wyzysku, możności korzystania ze zwalniania pracowników wedle upodobania pracodawcy, możności działania „zgodnie z prawem", choć w istocie tak nie jest, bądź też tak nie wygląda, choć w istocie jest.

Sposoby te wciąż się dopełniają i wzajemnie określają. Umożliwiają one zaistnienie poszczególnych praw jednostki w ich nie-działaniu. Są na stałe związane ze strukturą technologii. W taki sam sposób wiąże się z nimi prawo oraz jego instytucje – w nich się one uobecniają. To, jak się jawią, jak są dane, określone jest w dużej mierze przez sposób, w jaki z nimi obcują systemy sztucznej inteligencji. Prawo nie stoi już naprzeciw technologii, nie przeciwstawia jej sobie, ale jest w technologii zanurzone – jest już w jej władaniu. Jest ono teraz tym czym jest jako prawo, dostarcza reguł, zasad, obowiązków, uprawnień – wszystko wszak na gruncie istoty technologii.

Prawo działa w obszarze technologii. Technologia przejmuje „punkt widzenia" prawa, zaczyna być wykładnią prawa, reguł, zasad, norm, decyzji ludzkich, utrzymuje je w podległości, zaczyna wyznaczać nowe prawa, nowe reguły, które nie pochodzą już od prawodawcy, lecz które powstają z wpuszczenia technologii w struktury świata pracy ludzkiej. Prawo zaczyna być pod władzą technologii, jej języka, struktur, mechanizmów, jej nie-ludzkiego sposobu bycia. W środowiskach pracy przedsiębiorstw algorytmicznych zdominowała ona wszelkie sądzenie i rozstrzyganie – pracodawca jest wolny od odpowiedzialności. Pracownik bez trudu może odpowiadać za wszystko. Ryzyko związane z zatrudnieniem przestaje *de facto* istnieć. Pracodawca może bowiem korzystać wedle upodobania z możliwości zwolnienia, może dowolnie zastąpić jednego pracownika nowym, przyczyna zwolnienia jest ugruntowana w technologii, a nie w prawie, w możliwościach jakie stwarza, czyni ona każde zwolnienie zgodne z prawem, z regułą, które ono ustanawia, która, w rzeczy samej, nie istnieje, jest pozorna. Algorytm nie rozstrzyga o tym, co zostało stworzone źródłowo jako własne dokonanie pracownika, a co ściągnięte z danych o działaniu ujmowanym od strony tego co globalne. Algorytm nie potrzebuje takiego rozróżniania, albowiem wedle ujęcia technologicznego sam wszystko „widzi", choć w istocie tak nie jest, bądź też tak nie wygląda, choć w istocie jest. Owa dwuznaczność jest wszechobecna.

Kierownictwo pracodawcy ma charakter technologiczny, jest warunkowane przez kod ciągłego nadzoru; uprawnienia i odpowiadające im obowiązki zostały wpuszczone w mechanizm działania tego kodu, który na nowo interpretuje władztwo i podporządkowanie, poddając je działaniu mechanizmu antycypującego przyszłość w oparciu o doświadczenia przeszłości w następstwie ciągłego przekształcania informacji niepełnej w pełną. Tak „dostarczane" (przetwarzane) dane nie spełniają postulatu rzetelnego poznania. Mechanizm sprzężenia zwrotnego zaciemnia wszystko i tak zakryte podaje jako znane, oczywiste, bezdyskusyjne i każdemu dostępne. Taki sposób działania stanowi wykroczenie przeciw prawu teorii informacji, które powiada, że w systemie izolowanym informacja może się zmniejszać lub zachować wielkość stałą, ale nie może wzrosnąć. Jesteśmy przekonani o prawdziwości danych na temat wydajności i efektywności pracy wyłącznie na podstawie informacji niepełnych, na które pracodawca stale się powołuje (ilość, częstotliwość, szybkość), z których wywodzi coś więcej, nowe dane na temat wydajności osobniczej. To, co w ten sposób przetwarzane zatacza zarazem coraz szersze kręgi i nabiera autorytatywnego charakteru – staje się normą, która wyznacza nowy sposób bycia. Technologia osiąga to, że się stale bez namysłu na te dane powołujemy. Taki sposób odczytywania tych danych żywi się powierzchowną analizą – wydajność osobnicza nic nie mówi o jakości pracy, o indywidualnych dokonaniach, zaangażowaniu i podejściu do swych obowiązków. Przetwarzanie danych będące następstwem działania mechanizmu sprzężeń zwrotnych nie wchodzi nigdy w istotę sprawy – wyjaśnia pewne zastane i możliwe do uchwycenia regularności w większej skali rozmywając całkowicie jednostkowe działanie w sposób bycia całości i to tak, że wszelkie odmienności i wyrazistości innych zawarte w ich pracy zanikają jeszcze bardziej, przestają one mieć jakiekolwiek znaczenie. Pracownik przestaje być zauważalny.

Sumienność i staranność jest lokowana w ukształtowanej technologicznie normie, która niekoniecznie będzie coś mówić o dokonaniach jednostki. Jedyne co odzwierciedla, to działanie systemu, które wedle tego, co technologiczne, jest bez skazy, jest logiczne, a wedle obowiązujących norm prawnych uzasadnia zwolnienie – doskonała strukturalna technologiczno-prawna zgodność.

Jednostka jest więc ujmowana na sposób technologii, na jej sposób ujmowana jest możność jej zwolnienia, wszak odpowiada ona za wszystko, co niezgodne z normą. Taki sposób jej ujmowania rozciąga się również na jej prawa i obowiązki. W działaniu algorytmów jedynie z pozoru uzyskuje się zrozumienie tego, co na bieżąco analizowane w procesie pracy, na gruncie tego pozoru zatrzymuje się w istocie rzeczy wszelką dyskusje, zapytywanie, wątpliwości, tłumiąc je i niwecząc. Własne bycie jednostki jest tu całkowicie rozmyte w sposobie bycia innych; nie jest to – powiadając za M. Heideggerem – separowane, obojętne przebywanie obok siebie, lecz pełne napięcia wzajemne zważanie na siebie, będące w istocie skrytym działaniem przeciw sobie. Technologia wytycza wszelkie sposoby rozumienia, określa, co i jak się widzi, a w efekcie, co i jak się wykłada. Taki sposób widzenia tego, co sumienne i staranne w świadczeniu pracy odrywa od zadania rzetelnej wykładni, komunikowania i rozumienia pracy człowieka i wykształca „indyferentną zrozumiałość, dla której nic już nie jest zamknięte" (Heidegger, 2013, s. 216) – otwiera przed pracodawcą każdą możliwość zwolnienia.

Analiza pracy na sposób technologii sprawia, że wszystko wygląda tak, jakby było rzetelnie uchwycone i wyrażone, choć w istocie nie jest, bądź też tak nie wygląda, choć w istocie jest. Owa dwuznaczność jest fundamentalna – wychodzi tu na jaw z całą ostrością. Podobnie rzecz się ma z prawem: prawo nadaje pozór, jakoby to ono wszystko rozstrzygało, choć w istocie tak nie jest, bądź też tak to nie wygląda, choć w istocie jest. Mamy więc obecnie do czynienia z systemem stwarzającym pozory zarówno porządku, jak i wolności. Takie używanie technologii powierza ją jej własnej istocie. Technologia urządza się w prawie i jako prawo panuje. Wciąż zatem wszystko wygląda tak jakby to technologia była środkiem w ręku człowieka, choć w istocie tak nie jest, bądź też tak to nie wygląda, choć w istocie jest.

Z tej perspektywy prawo (uprawnienia kierownicze pracodawcy) zaczyna się więc jawić jako coś dostawionego, by dopomagać istocie technologii. Zaczyna ono działać w obszarze technologii, jest ugruntowane, podobnie jak praca ludzka, w jej istocie. Prawa zaś i wolności jednostki nie potrzebują przedstawienia poprzez kod. Takie ujęcie oznacza, że przysługujące jednostce prawa i wolności stają się iluzoryczne – nie działają w zgodzie ze swą istotą.

Co oznacza zatem godność ludzka w obszarze istoty technologii? Do czego nas odsyła, co się za jej sprawą nam ukazuje: człowiek jest nieprzenikalny, nie da się go poznać całego, niepodobna również przeniknąć go do końca, można wszak kwestionować, ale nie sposób go zamknąć w danych i na ich podstawie podsumować. Godności nie można uchwycić w pojęciu ani przedstawić, można jej natomiast doświadczać. Ku temu właśnie zwracają się prawa i wolności jednostki, w tym rozpoznaje się ich wspólna istota. Tym, co czyni prawa i wolności tymi, czym one są, a tym samym tym, co stanowi o ich byciu, jest możność doświadczania godności. Tam zaś, gdzie przewodzi i zarządza system, istnieje zawsze możliwość zwyrodnienia w formalność, w system spreparowany.

Wnioski

W podstawach prawa pracy dokonują się zmiany. Zmiany te są oznaką dogłębnych przemian w fundamentach bycia człowieka w świecie. We współczesnej nauce prawa pracy powodują one rewizję tych podstaw. Systemy sztucznej inteligencji wprowadzają naukę prawa pracy w obszary dotychczas niedostępne podporządkowaniu w ujęciu tradycyjnym.

Technologia nie jest neutralna właśnie ze względu na swą istotę, która jest postępującym, opanowującym uprzedmiotowieniem. Ustanawia siebie jako miarę wszystkich miar. Algorytm wikła jednostkę w normy, uśrednia ją do postaci zmiennej informacyjnej, z której wyłania się jako element, jako istota algorytmiczna zespolona z innymi jej podobnymi w jedną masę, w jedną strukturę, w jeden mechanizm, w jeden zamknięty obwód danych.

Technologia nie jest środkiem w obrębie czynu ludzkiego. Technologia nie zwiększa elementu władztwa pracodawcy nad pracownikiem, ona je zmienia istotowo. Podporządkowanie zyskuje naturę technologiczną. Bycie kierownictwa pracodawcy jest osadzone w technologii i przez nią gruntowane. Oznacza to: praca, obowiązki, prawa i wolności są takie, jakie są dzięki technologii i w niej. Proces pracy ludzkiej staje się widoczny w polu widzenia schematu, dla którego technologia jest podłożem, które gromadzi wszystko, jest podłożem ujmowania i pojmowania człowieka, pracy, jego praw i wolności – jego bycia-w-świecie.

Zasady przetwarzania danych osobowych ujarzmiają to, co w byciu technologii możliwe do ujarzmienia – jak gromadzić, co gromadzić, jak to co gromadzone definiować, kto gromadzi i dlaczego, kiedy oraz jak i w jakim celu przetwarzać to, co gromadzone i ze względu na co definiować niezbędność tego procesu, jak być o tym informowanym oraz jak móc przeciwdziałać temu, co naruszające te zasady. Wszystkie te zasady, reguły i racje są wszak wciąż obok istoty technologii, która sama ma taką naturę, że nigdy nie prezentuje się w pełni. Jest ona przesłaniana przez słuszny sposób rozumienia działania praw i wolności, które jako że już uwikłane w technologię, winny być odkryte na nowo. Nie są one już, jak niegdyś, samodzielne bytowo, samoistne.

Łączność zatrudnionego z algorytmami pozwala na uzupełnienie działania zasad prawa pracy w istocie nowym prawem, nową regułą, która wprawdzie ich nie znosi, lecz przenika je i niepostrzeżenie przekształca relację łączącą zatrudnionego z pracodawcą w więź, w której pra-

codawca kontroluje absolutnie wszystko, a zatem i to kiedy zwolnić i jak długo zatrudniać oraz za co zwolnić. W konfrontacji z technologią zasady prawa pracy nie spełniają swej funkcji – nie gwarantują pracownikom realnej ochrony.

Techniczna wykładnia prawa, która sprowadza je do narzędzia panowania nad technologią, przesłania to, co istotne, to że samo ono niepostrzeżenie staje się narzędziem technologii w panowaniu nad człowiekiem, utwierdzając go w mylnym przeświadczeniu panowania nad nią.

Przypisy/Notes

[1] To, co logiczne jest pewną strukturą wspólną wszystkim technikom i podejściom z zakresu sztucznej inteligencji, które prowadzą do obliczalności i rozporządzalności.

[2] Np. propozycja definicji systemu sztucznej inteligencji zawarta w we wniosku dotyczącym rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego zharmonizowane przepisy dotyczące sztucznej inteligencji (Akt w sprawie Sztucznej Inteligencji) z 21 kwietnia 2021 r.

Bibliografia/References

Bąba, M. (2022b). Logika algorytmów w świecie pracy ery technologicznej – nowe możliwości i nowe ograniczenia. *Praca i Zabezpieczenie Społeczne* (8). DOI: 10.33226/0032-6186.2022.8.2

Bąba, M. (2020). Algorytmy – nowy wymiar nadzoru i kontroli nad świadczącym pracę. *Praca i Zabezpieczenie Społeczne* (3). DOI: 10.33226/0032-6186.2020.3.2

Duraj, T. (2015). Ewolucja pracowniczego podporządkowania jako cechy konstrukcyjnej stosunku pracy w świetle przepisów prawa pracy. *Studia Iuridica Lublinensia XXIV* (3).

Heidegger, M. (1997). Źródło dzieła sztuki. W: *Drogi Lasu*. Wydawnictwo Fundacja Aletheia.

Heidegger, M. (2013). *Bycie i czas*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Heidegger, M. (2007a). Język. W: *W drodze do języka*. Wydawnictwo Fundacja Aletheia.

Heidegger, M. (2007b). Droga do języka. W: *W drodze do języka*. Wydawnictwo Fundacja Aletheia.

Heidegger, M. (1995). O istocie i pojęciu natury, Arystoteles, Fizyka B, I. W: *Znaki drogi*. Wydawnictwo Fundacja Aletheia.

Heidegger, M. (2001). *Zasada racji*. Wydawnictwo Baran i Suszczyński.

Heidegger, M. (2002). *Technika i zwrot*. Wydawnictwo Baran i Suszczyński.

Heidegger, M. (2017). *Co zwie się myśleniem*, Wydawnictwo Fundacja Aletheia.

Kubot, Z. (2002). Pojęcie kierownictwa pracodawcy. W: M. Matey-Tyrowicz, L. Nawacki, B. Wagner (Red.), *Prawo pracy a wyzwania XXI-go wieku, Księga Jubileuszowa Prof. T. Zielińskiego*. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

Musiała, A. (2015). Glosa do wyroku SN z dnia 11 września 2013 r. II PK 372/12. *Orzecznictwo Sądów Polskich* (1), poz. 8.

Otto, M. (2022). Dyskryminacja algorytmiczna w zatrudnieniu. Zarys problemu. *Studia z Zakresu Prawa Pracy i Polityki Społecznej* (2). DOI:10.4467/25444654SPP.22.012.15686

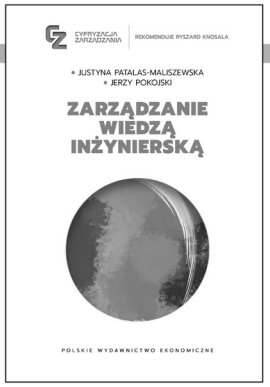
Staśko, M. (2020). *Pracownica Amazona pisze o katorżniczej pracy w święta. Firma odpowiada: 11 godzin zdarzyło się raz* (https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24310794,pracownica-amazona-pisze-o-katorzniczej-pracy-w-swieta-firma.html; dostęp: 23.03.2020 r.).

Rączka, K. (1996). Stosunek pracy a cywilnoprawne umowy o świadczenie pracy. *Praca i Zabezpieczenie Społeczne* (11).

Dr Michał Bąba, tytuł doktora nauk prawnych w zakresie prawa uzyskał w 2009 r. Obecnie adiunkt w Zakładzie Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zastosowań sztucznej inteligencji w zatrudnieniu oraz wpływu technologii na prawa podstawowe zatrudnionych.

Dr Michał Bąba, obtained his PhD in law in 2009. Currently, he is an assistant professor at the Department of Labor Law and Social Security at the Faculty of Law and Administration of the University of Opole. His research interests focus on the use of artificial intelligence in employment and the impact of technology on the fundamental rights of employees.







Zapowiedzi

Więcej informacji na stronie www.pwe.com.pl